

Paweł Kocikowski

"Znowu o „Bogurodzicy”", Julian Krzyżanowski, w tomie zbiorowym: "Z polskich studiów slawistycznych", seria 2 (t. 2): "Nauka o literaturze. Prace na V Międzynarodowy Kongres Slawistów w Sofii 1963"... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 56/4, 531-533

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

III. RECENZJE I PRZEGLĄDY

Julian Krzyżanowski, ZNOWU O „BOGURODZICY”. W tomie zbiorowym: Z polskich studiów slawistycznych. Seria 2 [T. 2:] Nauka o literaturze. Prace na V Międzynarodowy Kongres Slawistów w Sofii 1963. Redaktor Józef Magnuszewski. (Indeks zestawiała Aniela Piorunowa). Warszawa 1963. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 5—19. Komitet Nauk o Literaturze Polskiej Akademii Nauk.

Rozprawa przynosi bardzo oryginalne rozwiązanie zagadki *Bogurodzicy*, co do której Brückner orzekł, iż jest pieśnią zamkniętą na siedem pieczęci. Krzyżanowski przeprowadza dowód, że *Bogurodzica*, którą, *nota bene*, uważa za utwór (aż do dodatków) jednolity, powstała krótko po r. 1386 jako dynastyczny hymn Jagiellonów, pełniąc równocześnie funkcję hymnu państwowego. Dynastyczności pieśni dowodzi szeroko. Przekonująco wykazuje, że zwrotka w tekście warszawskim (w. 59—61), z aluzją do króla:

Poprośmy już Boga za krola polskiego
I za dziatki jego,
Aby je Bog uchował od wszego złego

— może dotyczyć tylko króla Jagiełły i dwu jego synów: Władysława, urodzonego z Zofii w r. 1425, i Jędrzeja Kazimierza, urodzonego w 1427.

Z tego zapewne słusznego wniosku wyprowadza dalszy, że *Bogurodzica* jest hymnem dynastycznym Jagiellonów, na co mają również wskazywać inne drobniejsze argumenty: Warna, Grunwald, fakt, iż była ona pieśnią koronacyjną Jagiellonów, jak również wzmianka o królowej Zofii w zwrotce z przekazu częstochowskiego.

Drugi ważny argument przemawiający za dynastycznością pieśni mają stanowić rutenizmy („Bogurodzica”, „Gospodzina”, „bożycze”, „dziela”) zawarte w obu pierwszych zwrotkach, przez językoznawców poczytane za archaizmy polskie.

Możliwość istnienia rutenizmów w języku polskim, a więc i w *Bogurodzicy*, tłumaczy autor faktem kontaktów Polski z Rusią, choćby małżeństwami „królów i książąt Polski średniowiecznej z księżniczkami ruskimi” (s. 16), przede wszystkim zaś tym, że na dworze Jagiełły, syna „prawosławnej księżniczki Julianny” (s. 18), otaczającego się Rusinami, mówiło się „językiem, w którym zjawiskiem naturalnym były wyrazy i wyrażenia, powiedzenia i przysłowia ruskie, w którym »Bogurodzica«, »Twego dziela«, »Gospodzina« nikogo nie dziwiły ni raziły, bo były powszechnie używane” (s. 17).

Dla poparcia swojej koncepcji, iż obie pierwsze zwrotki *Bogurodzicy* zawierają rutenizmy, odwołuje się autor do powagi slawisty nowojorskiego Jurija Szewielowa, który wyraża opinię, że wyrazy zastosowane w obu pierwszych zwrotkach naszej pieśni („Bogurodzica”, „Gospodzina”, „dziela”, „bożycze”) były na Ukrainie „w codziennym, żywym użyciu” (s. 16).

Stanąwszy na stanowisku, iż *Bogurodzica* jest hymnem dynastycznym i że rutenizmy mogły się dostać do niej dzięki temu, że na dworze Jagiełły pstrzono nimi język polski, Krzyżanowski odrzuca konsekwentnie możliwość jej powstania przed rozpoczęciem panowania dynastii jagiellońskiej, czyli przed rokiem 1386. Ostatni wniosek, jak widać, bazuje na założeniach całkiem nowych. Założeniami tymi są: uznanie pieśni jako całości za hymn dynastyczny Jagiellonów, a tym samym przyjęcie jej jednolitości (koncepcja, którą głosił już Józef Birkenmajer), i wreszcie założenie, że poczytywane za archaizmy wyrazy obu pierwszych zwrotek są rutenizmami.

Autor zastrzega się, że przedstawione przezeń rozumowanie ma charakter hipotetyczny. I faktycznie trudno utrzymać zwłaszcza dwa pierwsze założenia. Fakt, iż jedna z dodanych zwrotek zawiera prośbę za Jagiełłą i jego dziatki, nie stanowi chyba argumentu na rzecz dynastyczności pieśni. Fakt ten można wyjaśnić o wiele prościej. Wydaje się rzeczą całkiem naturalną, że po narodzinach długo oczekiwanego następców tronu skomponowano na poczekaniu prośbę za króla i jego dzieci. A ponieważ chodziło tu o sprawę wagi państwowej — nie dziw, że przyłączono ją do hymnu państwowego, który był przecież równocześnie czcigodną pieśnią religijną. Modlitwa publiczna za panującego i jego najbliższych nie ma w sobie żadnych absolutnie cech niezwykłości. Na to, by pieśń mogła wchłonąć modlitwę tego rodzaju, nie musi ona być hymnem dynastycznym. Wystarczy, że jest hymnem państwowym czy narodowym, lub nawet tylko pieśnią powszechnie znaną i szczególnie przez naród ukochaną — a tym warunkom pieśń odpowiadała na pewno. Jagiełło wraz z synami i żoną dostał się do *Bogurodzicy* po prostu dlatego, że życie i panowanie jego zbiegło się z okresem, w którym pieśń ta była na ustach wszystkich, a w dodatku przechodziła jeszcze proces rozrastania się. Przyjęcie dynastyczności pieśni wydaje się mniej proste od podanego tu wyjaśnienia i jako takie — mniej prawdopodobne.

Na rutenizmy we wstępnych zwrotkach *Bogurodzicy* można się zgodzić, ale zastanawia obecność tych rutenizmów jedynie w dwu pierwszych zwrotkach, przy równoczesnym ich braku w dalszych, co wskazywałoby na to, że ciąg dalszy (od zwrotki trzeciej) jest dodatkiem późniejszym, a wobec tego i pieśń jako całość nie jest tworem jednolitym, lecz zlepkiem co najmniej od zwrotki trzeciej. Jako utwór jednolity musiałaby *Bogurodzica* wykazywać rutenizmy nie tylko w pierwszych, ale także i w następnych zwrotkach, i to mniej więcej równomiernie rozsiane.

Zgoda na rutenizmy nie przesądza bynajmniej kwestii czasu czy miejsca powstania obu pierwszych zwrotek względnie — jak chce autor — całej pieśni. Twórca obu tych zwrotek mógł je ułożyć zarówno w Krakowie, jak i w innym mieście, zarówno za panowania Bolesława Śmiałego czy Władysława Łokietka, jak i Jagiełły. A że wtrącił rutenizmy? Może pochodził z pogranicza polsko-ruskiego (Małorusi czy Białorusi) i przywędrowawszy na dwór króla, ułożył swą krótką pieśń. Mógł to uczynić nawet za panowania Bolesława Śmiałego, skoro kontakty nasze z Rusią były w owym czasie ożywione.

Wyraz „matko” wytłumaczyłbym jednak modernizacją tekstu. Zmiany teksto-logiczne widoczne w przekazach, choćby w zwrotce przytoczonej przez autora w kilku wariantach na s. 11, dowodzą ponad wszelką wątpliwość możliwości modernizacji, zwłaszcza gdy się przyjmie za rzecz prawdopodobną, że kierunek zmian szedł raczej ku modernizacji niż ku archaizacji. Wobec tego i koniektura Brücknera, iż pierwotnie musiało być „maci”, a nie „matko”, nie odbiega zapewne daleko od prawdy.

W rozprawie Krzyżanowskiego wyjaśnienia domaga się jeszcze inna kwestia. Twierdzi on, że trimorfion (*deisis*) jest obrazem, na którym „Matka Boska występuje w towarzystwie dwojga dzieci, małych Jezusa i Jana Chrzciciela [...]” (s. 6, por. też s. 17). Tymczasem zarówno Brückner, jak i Jerzy Woronczak¹ stoją na stanowisku, iż chodzi tu o obraz przedstawiający Chrystusa władcę, na którym obok niego stoi z jednej strony Maryja, z drugiej — Jan Chrzciciel. Nie czuję się kompetentny wyrokować, po czyjej stronie racja. Uważam jednak, że należało, choć w przypisie, skorygować poglądy poprzedników, jeśli one były błędne. Nie jest to jednak sprawa istotna i nie podważa bynajmniej hipotezy autora. Podważa ją natomiast brak bardziej przekonującego udowodnienia dynastyczności i jednolitości pieśni. A są to argumenty, na których cała hipoteza się opiera.

Jeśli zaś nie przyjmiemy głównych podstaw do mniemania, iż *Bogurodzica* jest hymnem dynastycznym Jagiellonów, i nie zgodzimy się na jej jednolitość, której zaprzecza jeden z postulowanych przez autora argumentów, mianowicie stwierdzone wyłącznie w dwu pierwszych zwrotkach rutenizmy — to nie mamy powodu przyjąć wniosków, które na tych przesłankach bazują.

Krzyżanowski, nie roszcząc sobie prawa do nieomyślności, sam zapytuje: „Czy jednak cały ten wywód, tak radykalnie odległy od obiegowych poglądów na starą pieśń, nie jest przypadkiem fantazją naukową, tyle akurat wartą, co wywód Brücknera o Kindze i jej dworze?” (s. 17). Nawet w takim wypadku rozprawa jego nie pójdzie na marne. Stanie się niechybnie fermentem pobudzającym do dalszych usilnych badań nad zabytkiem, jak to miało miejsce po rozprawie Brücknera (*Rozwiązanie zagadki*²) z r. 1901, w której właśnie przedstawił swą fantastyczną legendę o związku genetycznym *Bogurodzicy* z Kingą. Hipoteza Krzyżanowskiego bez wątpienia rozpocznie nowy etap w badaniach nad zabytkiem i spełni w ten sposób pokładane przez autora nadzieje, iż prowokując do podjęcia dalszych badań, zbliży nas do poszukiwanej prawdy.

Paweł Kocikowski

Krystyna Stawecka, RELIGIJNA POEZJA ŁACIŃSKA XVI WIEKU W POLSCE. ZAGADNIENIA WYBRANE. (Lublin 1964. Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego), s. 138, 2 nlb. „Komisja Badań nad Literaturą Katolicką”, 4.

Już tytuł pracy Krystyny Staweckiej stanowi zarazem pewien formalny wykładnik określonego wyboru, jakiego dokonała autorka spośród całego kompleksu różnorodnych zjawisk. Podtytuł książki — *Zagadnienia wybrane* — ogranicza jeszcze bardziej zakres poruszanych kwestii, sugerując jednocześnie świadome przemilczenie i pominięcie wielu spraw. Dlatego też, jakkolwiek przedmiot badań wydaje się określony dość jasno, spróbujemy jednak zdefiniować go nieco dokładniej właśnie w kontekście szeregu „wyborów ograniczających”, które uformowały tę ostateczną postać.

Konsekwencją zastosowanego przez autorkę kryterium językowego staje się przede wszystkim wyłączenie z zakresu analizy — renesansowej poezji religijnej

¹ A. Brückner, *Dzieje języka polskiego*. Lwów 1906, s. 99. — J. Woronczak, *Wstęp filologiczny do: Bogurodzica*. Wrocław 1962, s. 14. BPP, seria A, nr 1.

² A. Brückner, „*Bogurodzica*”. *Rozwiązanie zagadki*. „Biblioteka Warszawska” 1901, t. 4.